

Filip Ilkowski

Globalizacja, praca i polityka teorii

SŁOWA KLUCZOWE:

globalizacja, praca, polityka, teoria, krytyka

Pojęcie globalizacji jest bardzo nieostrym terminem, który jednak wdarł się przebojem na przełomie XX i XXI wieku do świata nauk humanistycznych i społecznych. Kwestia wpływu globalizacji – głównie w rozumieniu globalizacji gospodarczej ostatnich czterech dekad – na problemy świata pracy jest jedną z kluczowych w odniesieniu do charakteru ruchów pracowniczych i innych ruchów społecznych tego czasu. Istnieje w tym względzie szereg teorii – zarówno apologetycznych, jak i krytycznych – nie zawsze trafnych w zestawieniu z rzeczywistością empiryczną, co jednak nie wpływa na ich powszechność. Obok analizy teorii dotyczących globalizacji i pracy, należy zastanowić się nad przyczynami popularności powszechnych wyobrażeń na ten temat. Teorie te wydają się bowiem być ściśle zintegrowane z polityką, być w służbie polityki, nieść polityczny przekaz, interweniować w polityczny dyskurs. Ciężar polityczny zawarty w tych teoriach nie jest *tylko* ideologicznym mitem w sensie konstruowania wyobrażeń dla bezpośrednich potrzeb jakkolwiek rozumianych rządzących. Są one „polityczne” w tym sensie, w jakim dla Adama Smitha i Karola Marksa ekonomia była polityczna – jako rodzaj tkwienia w platońskiej jaskini przyjmowanej za oczywistość. Istniejące pojęcie „teorii politycznej” nie oddaje jednak tego rozumienia, będąc bliżej postrzegania bezpośrednio ideologicznej funkcji danej teorii. Dlatego lepiej jest zaryzykować pojęcie polityki zawartej w teoriach globalizacji

i pracy, polityki postrzeganej jako neutralna „normalność” w tworzeniu stosunków społecznych przez ludzi, polityki teorii. Nawet jeśli *ostatecznie*, w sposób zapośredniczony, jest ona ideologią służącą podtrzymywaniu istniejących stosunków społecznych społeczeństwa kapitalistycznego¹.

Pojęcie globalizacji

Pojęcie globalizacji jest stosunkowo młode. O ile angielski rzeczownik *globe*, wywodzący się z łacińskiego *globus*, istnieje już od XV wieku oznaczając kulisty model ziemi, to przymiotnik *global* dużo później, bowiem pod koniec XIX wieku, wykroczył poza znaczenie „kulisty”, „sferyczny” na rzecz „ogólnoświatowy”. Słowo *globalisation*, w rozumieniu procesu, trafiło do angielskiego słownika Webstera dopiero w 1961 r.² Od lat osiemdziesiątych XX wieku mamy jednak do czynienia z dynamicznym wzrostem popularności tego terminu najpierw w kulturze pozaakademiczkiej, a następnie także w środowisku naukowym.

Upowszechnienie pojęcia globalizacji w ostatnich dwóch dekadach XX wieku nie było przypadkowe. Można uznać, że ta nagła popularność wnosila się na trzech filarach. Pierwszym były zmiany gospodarcze. Teorie globalizacji od początku miały bardzo silny wymiar ekonomiczny. Lata osiemdziesiąte były czasem zmian gospodarczych, których kluczowymi elementami była prywatyzacja i deregulacja, wzrost znaczenia korporacji międzynarodowych (tzn. prowadzących działalność w więcej niż jednym państwie) oraz inwestycji zagranicznych. Dekada ta była także początkiem trzydziestoletniej ekspansji sektora finansowego, bez wątpienia najbardziej „zglobalizowanego” sektora gospodarki. O ile w latach 1980–1995 obroty największych przedsiębiorstw według czasopisma *Fortune* wzrosły o 140%, a światowe obroty handlowe o 500%, to obroty giełd światowych wzrosły w tym samym czasie o 1170%, a obroty na rynkach walutowych o kolosalne 2100%³. Dodajmy, że rozwój transakcji na rynkach walutowych – głównie o charakterze spekulacyjnym – ma

¹ Przez kapitalizm rozumiem sposób układania się ludzi w wytwarzaniu i podziale dóbr określony przez niekończącą się akumulację kapitału, gdzie kapitał jest występującym zawsze w liczbie mnogiej i istniejącym w różnych postaciach ucieleśnieniem ludzkiej pracy, stale dążącym, pod presją wzajemnej konkurencji, do rozrastania się dzięki i kosztem pracy żywej.

² J.A. Scholte, *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*, Sosnowiec 2006, s. 55.

³ P.H. Dębiński, *Globalizacja – wyzwanie i szansa*, [w:] J. Klich (red.), *Globalizacja*, Kraków 2001, s. 23

miejsce aż do dziś. Nie przewał go nawet kryzys po 2008 r. W marcu 2012 r. *dziennie* obroty na tym rynku przekroczyły już 5 bln dolarów⁴.

Drugim filarem były zmiany technologiczne, przede wszystkim popularyzacja internetu i telefonów komórkowych. Faktycznie zmiany te – datujące się głównie na drugą połowę lat dziewięćdziesiątych – miały miejsce, gdy teorie globalizacji były już powszechne, dodając im jednak silnego wymiaru determinizmu technologicznego. Technologia była w tym kontekście ściśle połączona ze zmianami gospodarczymi, a pojęcie globalizacji pozwalało zestawiać te dwa wymiary z jedną całość.

Było to możliwe z powodu istnienia trzeciego filaru – zmian w panującej ideologii. Zmiany te były próbą wyjaśnienia narastających problemów gospodarczych, które dotyczyły zarówno państw zachodnich, Bloku Wschodniego, jak i Globalnego Południa (czyli, według ówczesnej nomenklatury: pierwszego, drugiego i trzeciego świata). Wyrazem tego były dwie światowe recesje (pierwsze w tak powszechnym wymiarze od zakończenia II wojny światowej) w latach 1973–1976 i 1979–1982. Po wielkim kryzysie lat trzydziestych, a szczególnie po 1945 r., dominującym paradygmatem ideologicznym była pochwała interwencjonizmu państwowego i negocjacji zbiorowych (często przy formalnym włączaniu organizacji pracowników i pracodawców w procesy decyzyjne na poziomie państwa) jako skutecznego środka pozwalającego uniknąć głębokich kryzysów, masowego bezrobocia, jak i konfliktów społecznych. Obrazy z lat trzydziestych miały już nigdy nie powrócić, a dynamiczny powojenny rozwój gospodarczy wydawał się tę teorię potwierdzać. Kryzysy lat siedemdziesiątych były w tym sensie także kryzysami ideologii. Odpowiedzią na to był wzrost popularności względnie niszowych wcześniej poglądów upatrujących przyczyn problemów gospodarczych właśnie w tym, co wcześniej uznawano za ich rozwiązanie: w interwencji i nadmiernych regulacjach ze strony państwa. Monetarizm Milтона Friedmana czy wersja „szkoły austriackiej” reprezentowana przez Friedricha von Hayeka wkrótce stały się osią ideologiczną nowego paradygmatu, który przez zwolenników zaczął być określany jako „neoklasyczny”, a przez przeciwników jako „neoliberalny”.

Pojęcie globalizacji znakomicie się w ten paradygmat wpisywało. Do połowy lat dziewięćdziesiątych XX wieku „globalizacja” miała jednoznacznie pozytywną konotację, wypierając przy tym w opisie systemu

⁴ Reuters, «Average FX daily value crosses \$5 trln in March-CLS», 10. 04. 2012, (dostęp: 31.05.2013), <http://www.reuters.com/article/2012/04/10/markets-forex-volumes-idUSL6E8FA2RZ20120410>

światowego termin „imperializm”, niosący zupełnie inne skojarzenia. „Globalizacja” miała być wolna od nacechowania ideologicznego – choć w istocie nigdy nie była. Pojęcia tego używano zasadniczo jako apologii istniejących (oraz, o czym później, domniemanych) zmian w wymiarze globalnym. O ile słynne zdanie Margaret Thatcher *There is No Alternative* pełniło w ideologii rolę defensywną, wskazującą, że żyjemy w świecie być może niedoskonałym, ale najlepszym z możliwych (szczególnie po upadku Bloku Wschodniego postrzeganego powszechnie jako klęska próby budowy alternatywnego społeczeństwa wobec kapitalizmu), to pojęcie globalizacji niosło ze sobą pozytywną wizję urzeczywistniania się globalnej wolnorynkowej harmonii będącej synonimem wolności. Przy tym zawarta w tym terminie nadzieja przekraczała rzeczywistość, przekuwając samą siebie w deterministyczną ideologię uogólniającą pewne częściowe procesy zmian rzeczywistości (gospodarczej i technologicznej), jako element procesu dziejowego. „Globalizacja” będąc w istocie głównie ideologicznym marzeniem, spojrzeniem w przyszłość opartym na swoistej reinterpretacji teraźniejszości w oparciu o wybiórcze dane, niosła więc silny przekaz polityczny tłumacząc niepopularne poczynania rządów (przy jednoczesnym poglądzie o nieuchronnym spadku znaczenia państw narodowych, szczególnie w gospodarce), opiewając najbardziej przyszłościowych biznesmenów o światowych horyzontach czy obniżając morale kontestatorów mających przynależeć do świata przeszłości.

Globalizacja i praca w ujęciu apologetycznym

Problemy zmian charakteru pracy i stosunków pracy stanowił ważną część zarówno nowej ideologii, jak i rozwijającego się dyskursu o globalizacji. Wizja pracy w ujęciu neoliberalnym/neoklasycznym opierała się na pochwalę jej indywidualizacji, wielości form zatrudnienia przy dostrzeganiu największego ryzyka w kształtowaniu się wrogich wolności i harmonii rynkowej kolektywistycznych wartości i praktyk przymusu w „zwykłej” pracy najemnej. Związki zawodowe miały być pozbawione jakichkolwiek narzędzi tego typu przymusu, za jaki uważano choćby możliwość strajku. Praca powinna być kreatywna, a kreatywność ta ściśle wiązała się z przedsiębiorczością, trafnym odczytaniem i wpisaniem się w mechanizmy rynkowe. Taki obraz pracy odnajdujemy np. w *Konstytucji wolności* autorstwa Friedricha von Hayeka⁵. Postulowany model

⁵ F. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006, s. 126–138, 264–280.

społeczeństwa to zbiór twórczych jednostek połączonych niemi relacji wolnego rynku, wolności kupowania i sprzedawania. Przy tym pojawia się tu swoisty egalitaryzm w odniesieniu do państwa, które spełniać powinno tylko minimalne funkcje: egalitaryzm w tym sensie, że wszyscy jesteśmy jednostkami płacącymi podatki. Społeczeństwo postrzegane jest więc jako zasadniczo bezklasowe, a przynajmniej wolne od klasowych sprzeczności czy wyzysku.

W tym kontekście apologetyczne pojęcie globalizacji niosło optymizm i nadzieję zawarte w bezgranicznych przepływach pracy i kapitału. Bezpośrednio wiązało się to z pochwałą mobilności i elastyczności – dwóch rzeczowników, które stały się ważnymi komponentami nowego spojrzenia na stosunki pracy. Do tego doszło oderwanie od przyziemnego pojęcia pracy na rzecz przekraczającej granice wiedzy, niematerialnej lekkości twórczego działania. „Gospodarka oparta na wiedzy” to jedna z ideologicznych obietnic globalizacji. Przemysł, jaki znaliśmy, wraz z przemysłową klasą robotniczą, miał być odchodzącym do lamusa siermiężnym przeżytkiem. W końcu, czy może być coś bardziej lekkiego niż globalny sektor finansowy?

W odniesieniu do relacji globalizacji i pracy stawiane tezy dotyczyły głównie spadku znaczenia i rosnącej bezsilności klasy pracowniczej w państwach rozwiniętych z powodu postępującej deindustrializacji. Jej powodem miała być zarówno zmiana struktury gospodarczej, jak i ucieczka kapitału do państw Globalnego Południa (problem relokacji). Do tego dochodziła teza o słabnięciu państw narodowych i w tym samym coraz bardziej ograniczonej możliwości wywierania wpływu na działania „transnarodowego” kapitału. Wszystko to wpływać miało na zmianę charakteru stosunków pracy na coraz bardziej zindywidualizowane i tym samym na spadek znaczenia związków zawodowych.

Globalizacja i praca: krytyka w dyskursie apologii

Najważniejszym zwrotem w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, w kontekście funkcjonowania pojęcia globalizacji, było pojawienie się krytyki, a nawet kontestacji tego zjawiska, w oparciu o dyskurs wyznaczony przez jego interpretację apologetyczną. W pewnym sensie teorie te nie były niczym nowym. Jedną z cech kapitalizmu jest stałe rewolucjonizowanie pracy w pogodni za jak najskuteczniejszą akumulację kapitału. Ma to wymiar zarówno zmian technologicznych w procesie pracy, jak i poszukiwania coraz to nowszych gałęzi produkcji i geograficznych przestrzeni

dających nadzieję na skuteczniejszą akumulację. Branże i przestrzenie, które w danym momencie są najtrafniejszym wyborem, za kilka lat mogą zostać porzucone na rzecz bardziej obiecujących, które to spotkać może ten sam los po kolejnych kilku latach. Nie sposób przewidzieć jak długo dany towar i przestrzeń jego produkcji będą utrzymywały wiodącą rolę z punktu widzenia „najnowszosci” w procesie akumulacji, szczególnie, że na tę nieskończoną pogoń nakładają się powracające okresowo kryzysy dotyczące całości procesu. To stałe rewolucjonizowanie pracy powoduje, że nie tylko w kręgach apologetów, ale i kontestatorów, regularnie pojawia się tendencja do uzasadniania nieskuteczności własnej kontestacji obiektywnymi zmianami w strukturze gospodarki wpływającymi na stosunki pracy. By wymienić tylko kilka przykładów: na tej podstawie pod koniec XIX wieku Edward Bernstein argumentował na rzecz konieczności porzucenia przez niemiecką socjaldemokrację perspektywy rewolucji na rzecz reform, Herbert Marcuse w latach 60. XX stawiał tezę o „zburzuazyzowaniu” klasy robotniczej, a Andre Gorz w 1980 r. uznał, że proletariatusz przestał istnieć⁶.

Rozwój zjawiska, które można określić mianem „krytyki globalizacji w oparciu o założenia jej apologii”, był w tym sensie kolejnym odrodzeniem w „wiecznym powrocie” podobnych teorii w nowym kontekście wytyczonym przez filary, na których wznosiło się pojęcie globalizacji. Z jednej strony krytyka ta wyrosła na gruncie narastającej kontestacji rzeczywistości gospodarczej lat dziewięćdziesiątych XX wieku: od wybuchu powstania zapatystów w meksykańskim stanie Chiapas przeciw powstaniu Północnoamerykańskiej Strefy Wolnego Handlu w 1994 r. i masowych strajków sektora publicznego we Francji w 1995 r. po narodziny ruchu anty/alterglobalistycznego w protestach przeciw szczytowi Światowej Organizacji Handlu w Seattle, w 1999 r. Z drugiej zaś na bazie kryzysu ideologicznego wynikającego z kryzysów gospodarczych w Azji Wschodniej i Rosji w latach 1997–1998. Krytyka prowadzona w tym duchu uznawała, że globalizacja prowadzi do szeregu niekorzystnych zjawisk gospodarczych i społecznych atakując mit nadchodzącej wolnorynkowej harmonii. Jednocześnie w opisie rzeczywistości przyjmowała ona główne założenia jej apologetów. Prace takie, jak *Spółeczeństwo sieci* Manuela Castellsa czy bardziej bezpośrednio odnosząca się do pro-

⁶ E. Bernstein, *Evolutionary Socialism*, London 1907 (wydanie niemieckie w 1899), <http://www.marxists.org/reference/archive/bernstein/works/1899/evsoc/index.htm>; H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991; A. Gorz, *Adieux au prolétariat: Au-delf du socialisme*, Paryż, Galilée 1980.

blemu *Globalizacja* Zygmunta Baumana, były bez wątpienia krytyczne i pod wieloma względami stymulujące intelektualnie, pozostając jednak w kręgu wizji świata upadających państw narodowych, nowych form globalnej władzy i kontroli wnoszonych przez technologie informacyjne oraz nowej jakości stosunków pracy.⁷ W odniesieniu do interesującego nas zagadnienia pracy dużą popularność zdobyła niemal już dziś zapomniana książka Jeremiego Rifkina *Koniec pracy* opublikowana w 1995 r. Autor stawiał w niej tezę przewrotu w społecznym charakterze pracy w wyniku deindustrializacji i skoku technologicznego, mających prowadzić do tzw. „społeczeństwa 20/80”, czyli społeczeństwa, w którym tylko 20% będzie pracować.⁸ Prawdziwym przebojem okazało się jednak wydane w 2000 r. *Imperium* Michaela Hardta i Antonio Negriego, które szybko znalazło się wśród pięciu najlepiej sprzedawanych książek księgarni internetowej Amazon (wyjątkowe wydarzenie w przypadku ponad pięćsetstronicowej pracy pisanej językiem filozoficznym). Książka idealnie trafiła w „ducha dziejów” będąc wydana tuż po protestach w Seattle. Jej przekaz był radykalnie krytyczny wobec globalnego systemu, określanego mianem tytułowego „imperium” i wzywający ludzką „rzeszę” do wystąpienia przeciwko niemu. Jednocześnie autorzy wyrażali *Zeitgeist* lat dziewięćdziesiątych XX wieku także w sensie przyjmowania najdalej idących wizji integracji globalnego świata z nieuchwytnymi strukturami władzy i dominacją równie nieprzypisaną do miejsca i nieskończenie produktywnej pracy niematerialnej. Tętniąca życiem, oparta na sieciowej komunikacji rzesza, uwalniająca się z krępującego ją imperium zastępowała – zdaniem autorów – już nieaktualny, tradycyjny konflikt pracy najemnej i kapitału i związany z nim sposób wyzysku.⁹ W kolejnych latach nadal nie brakowało prób dowodzenia zasadniczej zmiany stosunków pracy wraz ze zmianami w funkcjonowaniu globalnego kapitalizmu. Pisał o tym choćby Richard Sennett – krytykowana przez niego kultura „nowego kapitalizmu” charakteryzować się miała także zmianą modelu funkcjonowania firm, w tym nowym podejściem do zatrudnienia.¹⁰ Jednak o nieprzemijalnej popularności podobnych tez najlepiej świadczy wydana w 2011 r. książka Guya Standinga *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Już sam tytuł ukazuje, że jest to książka krytyczna wobec istniejącej rzeczywistości,

⁷ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007; Z. Bauman, *Globalizacja*, Warszawa 2000, s. 11–17, 67–91.

⁸ J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wrocław 2003.

⁹ M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, Warszawa 2005.

¹⁰ R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa 2010.

ale jednocześnie wskazująca na istotne *novum* współczesnych stosunków pracy. Już nie proletariat (podobieństwo brzmienia jest nieprzypadkowe), ale właśnie prekariat – to „dziecko globalizacji” – ma mieć w sobie potencjalnie wywrotową moc. W istocie, zdaniem autora dzielącego pracowników na szereg kategorii, prekariusze – osoby bez podstawowych gwarancji pracowniczych – mają odrębne interesy od innych grup pracowniczych. Stawia więc tezę, że nie tylko prekariuszy jest coraz więcej i właśnie ten rodzaj stosunków pracy odpowiada istocie dzisiejszej globalnej gospodarki, ale że powinni oni organizować się niezależnie i stawiać postulaty niezależne choćby od pracujących na etatach „salariatu” czy „klasy robotniczej”¹¹.

Globalizacyjne wyobrażenia pracy jako przekroczenie rzeczywistości empirycznej

Różne elementy teorii globalizacji już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku poddawane były krytyce, jako nie mające oparcia w rzeczywistości empirycznej¹². Ostatnie lata, w szczególności czas po wybuchu międzynarodowego kryzysu w 2008 r., dostarczyły dodatkowych dowodów, że popularne na przełomie wieków teorie globalizacji tworzą wypaczony obraz funkcjonowania globalnego kapitalizmu niosąc silny przekaz polityczny. W kontekście relacji globalizacji i pracy przekraczanie rzeczywistości empirycznej przez rodzaj deterministycznego mitu widać choćby na przykładach problemu relokacji i jej związku z rzekomą deindustrializacją, znaczenia państwa w stosunkach pracy oraz zakresu nowych form zatrudnienia. Podstawowym mitem jest wizja utraty zdolności produkcyjnej tradycyjnych centrów globalnego kapitalizmu: Europy Zachodniej, Ameryki Północnej i Japonii. Można wątpić w postrzeganie globalizacji jako rodzaju nieformalnego imperium amerykańskiego, jak konsekwentnie od ponad dekady czynią to Leo Panitch i Sam Gindin, ale podawane przez nich za wyliczeniami Banku Światowego dane, że w 2007 r. USA produkowało więcej dóbr przemysłowych i przyjmowało więcej inwestycji zagranicznych niż państwa BRIC (Brazylia, Rosja, Indie i Chiny) razem wzięte, z pewnością stoją w sprzeczności z powszechnie

¹¹ G. Standing, *The Precariat: the New Dangerous Class*, Bloomsbury 2011.

¹² Należy tu wskazać głównie na prace P. Hirsta i G. Thomsona, *Globalisation in Question: the International Economy and the Possibilities of Governance* (wydanie pierwsze w 1996) oraz W. Ruigroka i R. van Tuldera, *The Logic of International Restructuring* (wydanie pierwsze w 1995).

przyjmowanym obrazem¹³. Z kolei Jane Hardy (autorka m. in. *Nowego polskiego kapitalizmu*), opierając się na danych Światowej Organizacji Handlu, przedstawiła wiele mówiące wyliczenia na temat udziału procentowego poszczególnych państw/regionów w światowym eksporcie wybranych towarów. Wynika z nich, że pomimo dynamicznego wzrostu eksportu ze strony Chin, swoją dominację, w szczególności w bardziej technologicznie zaawansowanych branżach przemysłu, utrzymują tradycyjne kapitalistyczne centra. Obrazuje to tabela 1.

Tabela 1. Udział procentowy w światowym eksporcie poszczególnych towarów w latach 2000 i 2009

lata	Stal & żelazo		Zintegrowane obwody & komponenty elektroniczne		Produkty samochodowe		Odzież		Farmaceutyki	
	2000	2009	2000	2009	2000	2009	2000	2009	2000	2009
Europa	47,0	38,5	19,1	13,5	49,8	49,7	28,5	30,7	65,0	67,0
Japonia	10,4	10,0	13,8	10,3	15,3	13,7	b/d	b/d	2,5	1,0
Chiny	3,1	9,4	1,7	11,4	0,3	2,6	18,3	34,0	1,6	2,0
USA	4,4	4,1	20,4	10,7	11,7	9,1	4,4	1,3	12,1	10,3

Źródło: obliczenia własne J. Hardy na podstawie danych WTO¹⁴

Zwraca uwagę, że nawet w produkcji odzieży – branży stosunkowo najłatwiej podlegającej relokacji z uwagi na łatwość składowania i transportu towarów oraz oparcie o niewykwalifikowaną siłę roboczą – prawie podwojeniu udziału w światowym eksporcie Chin w latach 2000–2009 towarzyszyło umocnienie pozycji państw europejskich, które wciąż odpowiadały za blisko jedną trzecią wartości eksportu odzieży na świecie.

Przewaga tradycyjnych centrów w przemysłach wysokich technologii znajduje także potwierdzenie po spojrzeniu na listę największych światowych korporacji. Według publikowanej corocznie listy czasopisma *Fortune*, w 2012 r., w pierwszej 500 największych firm, były 73 chińskie, ale w pierwszej 100 już tylko 10 pochodziło z Państwa Środka. Co więcej, były to wyłącznie korporacje związane z wydobywaniem, energetyką i sek-

¹³ L. Panitch, S. Gindin, *The Making of Global Capitalism. The Political Economy of American Empire*, London, New York 2012, s. 291.

¹⁴ J. Hardy, *New divisions of labor in the global economy*, „International Socialism Journal”, Winter 2013, nr 137, s. 108.

torem finansowym. Pierwsza firma spoza tego grona, chiński producent samochodów Saic Motor, zajął dopiero 130 pozycję. Dla odmiany wśród 15 korporacji z USA w pierwszej 50 firm znalazły się takie marki, jak GM, GE, Ford, HP czy ITT, a wśród 5 z Niemiec VW, Daimler i Siemens. Japońskie Toyota, Sony i Panasonic były natomiast wśród 12 firm z tego państwa w pierwszej 100.¹⁵ Należy przy tym dodać, że pomimo kolosalnego rozwoju gospodarki chińskiej w ostatnich trzech dekadach i zajęcia przez nią miejsca drugiej pod względem wielkości Produktu Krajowego Brutto gospodarki świata w 2011 r., znacząca część inwestycji wciąż przypada na „stare” kapitalistyczne centra. Według danych Konferencji ONZ ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) nawet w trudnym dla rozwiniętych gospodarek 2011 r. „świat rozwinięty” przyjął 45% przepływów zagranicznych inwestycji. Spośród pozostałej części, 30% udziału przypadło Chinom, a 62% całej Azji. Ameryka Łacińska uzyskała 32%, a Afryka tylko 6,2% (czyli 2,8% całości)¹⁶. Daleko jesteśmy więc od wizji globalizacji, jako „płaskiego świata”, a obraz światowych inwestycji pozostaje bardzo nierównomierny z wyraźną przewagą regionów rozwiniętego kapitalizmu.

W kontekście zatrudnienia oznacza to, że praca przemysłowa nie tylko zyskuje znaczenie w nowych obszarach akumulacji kapitału (przede wszystkim w Chinach), ale także utrzymuje istotną pozycję w obszarach dawnych, które pozostają kluczowe z punktu widzenia akumulacji w skali świata. Nie oznacza to, że w wielu przypadkach nie dochodziło do spadku udziału zatrudnienia w określonych branżach przemysłu, ale że spadek ten zwykle nie oznaczał utraty zdolności produkcyjnej. Restrukturyzacja zatrudnienia miała bowiem miejsce głównie – choć, oczywiście, nie zawsze – z powodu postępu technologii. Według raportu Michaela Spence’a i Sandile Hlatshwayo, dotyczącego gospodarki USA w latach 1990–2008, w sektorze elektronicznym zatrudnienie spadło w tym czasie o 650 tys., ale wyprodukowana wartość dodana wzrosła o 363% (najwięcej w całym przemyśle). Natomiast w przemyśle samochodowym, w latach 1990–2007, utracono 172 tys. miejsc pracy, ale wartość dodana na jednego pracownika wzrosła o 85% od 1990 do 2008¹⁷. Ponadto, jak dodaje J. Hardy, od połowy 2009 r. do połowy 2010 r. w tym przemyśle zatrud-

¹⁵ Lista dostępna jest na stronie CNN Money: http://money.cnn.com/magazines/fortune/global500/2012/full_list/ (dostęp: 28.05.2013).

¹⁶ J. Hardy, s. 118.

¹⁷ M. Spence i S. Hlatshwayo, *The Evolving Structure of American Economy and the Employment Challenge*, Working Paper from the Maurice R Greenberg Center for Geoeconomic Studies, Council of Foreign Relations, 2011 r. za: J. Hardy, s. 120.

niono dodatkowe 50 tys. po państwowym wsparciu dla General Motors i Chryslera¹⁸. Przy tym nie należy zapomnieć o oczywistym fakcie, że problem bezrobocia bezpośrednio wiąże się z kryzysem gospodarczym, a nie poziomem „zglobalizowania” produkcji. Stopa bezrobocia w USA, która wynosiła 4,7% w październiku 2007 r., wzrosła ponad dwukrotnie do 10% w październiku 2009 r. i utrzymywała się przez kolejne dwa lata na poziomie 9–10%, by następnie stopniowo spadać do 7,5% w kwietniu 2013 r.¹⁹

Innym mitem, brutalnie zweryfikowanym przez kryzys po 2008 r., był ten o upadającej roli gospodarczej państwa. Bezprecedensowe pod względem skali państwowe programy interwencyjne w USA, UE i Chinach pokazały, że głoszona ideologia niezależnej od państwa gry rynkowej miała niewiele wspólnego z rzeczywistością. Pokazały także, że międzynarodowe korporacje nie są „transnarodowe” i doskonale wiedzą, do którego państwa zwrócić się pomoc w przypadku własnych problemów. Dotyczyło to także najbardziej „zglobalizowanego” sektora finansowego. W kontekście problemu relacji globalizacji i pracy utrzymujące się znaczenie gospodarcze państwa wyraża się także znaczeniem zatrudnienia w sektorze publicznym. Chris Harman, w *Kapitalizmie zombi*, przedstawił przekonującą analizę rozwoju znaczenia współczesnego państwa kapitalistycznego jako jednocześnie mediatora i koordynatora interesów całości kapitałów zgromadzonych na własnym terytorium (przy największych korporacjach operujących w skali międzynarodowej) oraz bezpośredniego pracodawcy dla rosnącej liczby zatrudnionych²⁰. Z cytowanego raportu M. Spence’a i S. Hlatshwayo dowiemy się, że w USA, w latach 1990–2008, liczba miejsc pracy wzrosła o 27,3 mln – głównie wśród pracowników zatrudnianych przez państwo i w ochronie zdrowia (10,4 mln). Wzrost zatrudnienia w sektorze publicznym wyniósł ok. 20% (z tego połowa w edukacji). Co ciekawe, nawet w ideologicznie „wolnorynkowych” USA największym pracodawcą jest więc państwo!²¹ Znaczenie sektora publicznego w stosunkach pracy widać także w konfliktach społecznych lat obecnego kryzysu, szczególnie w państwach Europy Południowej. W tamtejszych strajkach generalnych oczywiście uczestniczą nie tylko pracownicy sektora publicznego, ale z racji wyższego poziomu członkostwa w zwią-

¹⁸ Tamże.

¹⁹ United States Department of Labour, Bureau of Labor Statistics Data, <http://data.bls.gov/timeseries/LNS14000000> (dostęp: 29.05.2013).

²⁰ Ch. Harman, *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*, Warszawa 2011, s. 153–201, 371–401.

²¹ M. Spence i S. Hlatshwayo za: J. Hardy, s. 120.

kach zawodowych to właśnie oni odgrywają w nich często kluczową rolę będąc przy tym w stanie sparaliżować kluczowe sektory gospodarki.

W odniesieniu do stosunków pracy popularnym wyobrażeniem jest także powszechne szerzenie się nowych form zatrudnienia, cechujące się brakiem stabilności typowym dla „standardowej” pracy na etat. Pierwsza wątpliwość pojawia się już przy postawieniu takiej tezy, gdyż każdy rodzaj zatrudnienia – także praca na etat – może być w kapitalizmie tylko *względnie* stabilny. Jak już stwierdziliśmy, konkurencyjna akumulacja kapitału wymaga stałej rekonstrukcji pracy. Forma zatrudnienia jest w tym przypadku drugorzędna. Oczywiście, otrzymanie odpawy czy dłuższy okres wypowiedzenia umowy o pracę nie jest bez znaczenia dla osoby zwalnianej, ale bynajmniej nie oznacza pewności pracy. Zauważmy też, że do niestandardowych stosunków pracy zalicza się bardzo różne formy zatrudnienia. Czym innym jest praca tymczasowa, czym innym praca w niepełnym wymiarze godzin, jeszcze czym innym praca w oparciu o umowy cywilnoprawne. Sytuacja osoby mającej pięcioletnią umowę o pracę na etat jest zupełnie inna niż choćby osoby zatrudnionej przez agencję pracy tymczasowej. Kevin Doogan w książce *Nowy kapitalizm? Transformacja pracy* z 2009 r. podważył szereg powszechnych wyobrażeń wskazując, że w ostatnich dekadach stabilność zawodowa w Europie i Ameryce Północnej nie tylko nie spadła, ale wręcz zwiększyła się w wielu sektorach. W latach 1983–2002 udział pracowników pracujących przynajmniej dziesięć lat u jednego pracodawcy wzrósł w USA (z 27,1 do 28,5%) i Kanadzie (z 25, 9 do 31%). Wzrósł także w latach 1991–2002 w Europie (z 37,6 do 40,3%). Autor cytuje także dane OECD wskazujące, że średni udział pracy tymczasowej w państwach członkowskich tej organizacji wzrósł bardzo nieznacznie od 10% w 1985 r. do 12% w 2000 r.²² Późniejsze dane Eurostatu, instytucji statystycznej Unii Europejskiej, na temat pracy tymczasowej w 32 państwach europejskich w latach 1999–2010 potwierdzają, że nie sposób mówić o powszechności czy choćby dynamicznym szerzeniu się tej formy zatrudnienia. Średni udział pracujących tymczasowo wśród całości zatrudnionych wśród 27 państw członkowskich dzisiejszej UE zmienił się w ciągu 11 lat (2000–2010) z 12,2% do 13,9%, co trudno uznać za znaczącą zmianę. Trzeba jednak dodać, że średnia ta nie uwzględnia ogromnych różnic między poszczególnymi krajami. Polska miała aż 27,3% zatrudnionych na umowach czasowych w 2010 r. (w 1999 r. tylko 4,6%!), Węgry – 6,7%, Słowacja – 5,6%, a Rumunia

²² K. Doogan, *New Capitalism? The Transformation of Work*, Cambridge, Malden 2009, s. 150, 173–176.

zaledwie 1,1%. Niewiele mniejsze różnice dotyczą największych gospodarek Europy Zachodniej: Brytania z Irlandia Płn. (UK) – 6,0%, Szwecja – 15,3%, Holandia – 18,3%.²³ Przy tym wszystkim należy wskazać, że w państwach Globalnego Południa to „niestandardowe” formy zatrudnienia są w istocie standardem. Na przykład w Indiach, w latach 2009–2010, aż 60% ludności pracującej stanowiły osoby samozatrudnione, a tylko 10% posiadające stałą pracę. Jednak nie jest to zjawisko nowe, a badania wykazują, że przy pewnych różnicach dotyczących proporcji między miastem a wsią oraz mężczyznami a kobietami, proporcje między pracującymi w Indiach na stałe, tymczasowo i samozatrudnionymi są porównywane do tych z początku lat siedemdziesiątych XX wieku.²⁴

Na tym tle warto wspomnieć o też dyskusji na temat form zatrudnienia w polskich stosunkach pracy, która przetoczyła się przez prasę popularną. *Rzeczpospolita* powołując się na bliżej nieokreślone dane przygotowane „przez resort pracy” uznała, że powszechność tzw. „umów śmieciowych” w Polsce jest mitem. Jak mogliśmy przeczytać w tekście: „Z danych przygotowanych (...) przez resort pracy [za 2012 r.] wynika, że na 16,2 mln pracujących 9,1 mln posiada stały etat, 3,4 mln czasowy, a 3 mln prowadzi działalność gospodarczą. Jedynie 0,7 mln pracuje na podstawie umów zleceń i o dzieło.” Obliczając na tej podstawie, że „na umowach śmieciowych pracuje tylko 600 tys. osób. To zaledwie 3,7% pracujących.”²⁵ Nietrudno było wskazać na metodologiczne wątpliwości dotyczące tych obliczeń. W tekście uznano, że około połowy pracujących na umowy-zlecenia lub o dzieło – czyli 350 tys. osób – może być faktycznie zmuszonych do tej formy trudną sytuacją na rynku pracy. Dlaczego jednak około połowy, a nie 3/4 czy 1/4? Podobnie wątpliwe było uznanie, że ok. 15% samozatrudnionych w ZUS (podane w artykule 1,4 mln osób), zakłada własne firmy, bo zmuszają ich do tego pracodawcy. Znow nie wiemy, dlaczego 15%, a nie np. 50%? Przy innych założeniach mogłoby się okazać, że na „umowach śmieciowych” pracuje

²³ Eurostat, Dane statystyczne dotyczące zatrudnienia, http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Employment_statistics/pl (dostęp: 31.05.2013).

²⁴ S. Chowdhury, *Employment in India: What Does Latest Data Show?*, „Economic&Political Weekly”, wolumin XLVI, nr 32, 6.08.2011, s. 25, http://www.academia.edu/856476/Employment_in_India_What_Does_the_Latest_Data_Show (dostęp: 28.05.2013); K.K. Kundu, *Jung, Jobless, Indian*, „The Wall Street Journal India”, 23.11.2012, <http://blogs.wsj.com/indiarealtime/2012/11/23/young-jobless-and-indian/> (dostęp: 28.05.2013).

²⁵ B. Marczyk, *Mit umów śmieciowych*, „Rzeczpospolita”, 3.04.2013, <http://www.ekonomia.rp.pl/artykul/996012.html> (dostęp: 31.05.2013).

nie 600 tys., ale dwukrotnie więcej zatrudnionych. Wątpliwości budziły także same dane. Główny Inspektor Pracy Iwona Hickiewicz przedstawiła w marcu 2013 r. sejmowej komisji ds. kontroli państwowej zupełnie inne dane Głównego Urzędu Statystycznego, z których wynikało, że o ile w 2010 r. 546,7 tys. pracujących wykonywało obowiązki wyłącznie na podstawie umów cywilnoprawnych, czyli umów-zleceń i umów o dzieło, to w 2011 r. takich osób było już 1 mln 12,9 tys., i to tylko wśród pracowników średnich i dużych firm²⁶. Liczba pracujących na takich umowach prawdopodobnie jest więc ponad dwukrotnie wyższa niż wynikałoby to z danych podanych przez *Rzeczpospolitą*. Jednak to wszystko nie zmienia zasadniczych proporcji form zatrudnienia w polskich stosunkach pracy, które i tak, jak widzieliśmy na przykładzie dynamicznego rozwoju umów czasowych, na tle innych państw europejskich rozwijają się w kierunku wyjątkowej „elastyczności”. Nawet przyjmując trzykrotność niedoszacowanych danych *Rzeczpospolitej*, wciąż okazuje się przygniatająca część, ok. 60% wszystkich ludzi aktywnych zawodowo w Polsce (czyli z włączeniem nie tylko pracowników, ale i osób prowadzących działalność gospodarczą) pracuje na stałych etatach.

Zakorzenie wypaczonego obrazu rzeczywistości w teźże rzeczywistości

Dlaczego więc teorie o „nowych stosunkach pracy” w epoce globalizacji są tak powszechne? Jak już stwierdzono, teorie te mają swoją funkcję ideologiczną. Jednak samo to nie wyjaśnia ich popularności. W istocie ciężar polityczny tych teorii może być znaczący tylko dlatego, że są one powszechnie przyjmowane mimo wykraczania poza rzeczywistość empiryczną. Ich siła polega bowiem na tym, że nie są prostą propagandą, ale odzwierciedlają *pewne* rzeczywiste zmiany i lęki z nimi związane umieszczając je następne w zniekształconym obrazie całości.

Zasadniczą tego przyczyną jest fakt, że upowszechnienie teorii globalizacji w latach osiemdziesiątych XX wieku szło w parze z porażkami strony pracowniczej w konfliktach w zbiorowych stosunkach pracy przy jednoczesnym wzroście nacisku na pracowników ze strony kapitału (pry-

²⁶ B. Sendrowicz, *Polska bez etatów. Ponad milion osób ma tylko umowy o dzieło lub zlecenia*, „Gazeta Wyborcza”, 21.03.2013, http://wyborcza.pl/1,75478,13601053,Polska_bez_etatow__Ponad_milion_osob_ma_tyko_umowy.html (dostęp: 31.05.2013).

watnego i państwowego) z powodu spadającej stopy zysku²⁷. Strajk we włoskich fabrykach Fiata (1980 r.), strajk kontrolerów lotniczych w USA (1981 r.), strajk pracowników przemysłu lekkiego w indyjskim Bombaju (obecnym Mumbaju) w latach 1982–1983, a przede wszystkim strajk górników brytyjskich w latach 1984–1985, wszystko to były protesty pracownicze o ogromnym znaczeniu i zakończone klęską strony związkowej. Oczywiście nie wszystkie zbiorowe akcje pracownicze kończyły się w ten sam sposób, ale w ogólnym obrazie kontrast z sukcesami działań związkowych przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był ewidentny. Ronald Reagan, a szczególnie Margaret Thatcher, nie mogliby stać się symbolami nowych czasów bez powściągnięcia siły przetargowej związków zawodowych. Jednym z tego skutków była sytuacja, gdy częściowa restrukturyzacja gospodarki łączyła się nie tyle z „końcem pracy” czy nawet odczuwalnym spadkiem tradycyjnych form zatrudnienia, ale inną „kulturą organizacyjną” w nowych branżach. Zbiorowa artykulacja interesów pracowniczych poprzez związki zawodowe, choćby w dynamicznie rozwijającym się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych sektorze finansowym, była więc dużo rzadsza niż wśród zatrudnionych w istniejących wcześniej sektorach gospodarki. Tymczasem sektor finansowy promowany był jako model, wzór nowości i lekkości epoki globalizacji, nawet jeśli rosnące zatrudnienie w tym sektorze wciąż ustępowało temu w przemyśle. Dla przykładu w USA, w marcu 2013 r., w szeroko rozumianym sektorze finansowym zatrudnionych było 7,84 mln osób, a w wytwórczości 11,98 mln (mimo gwałtownego spadku zatrudnienia w pierwszej dekadzie XXI wieku), w dodatku do 5, 8 mln w budownictwie i 819 tys. w górnictwie i wydobywaniu.²⁸

Inną kluczową kwestią, będącą także częścią tła porażek pracowników w konfliktach zbiorowych, był powrót masowego bezrobocia. Jeśli cokolwiek odróżnia strukturę zatrudnienia państw rozwiniętych lat boomu gospodarczego po II wojnie światowej, w porównaniu z dekadami po pierwszym powojennym globalnym kryzysie lat siedemdziesiątych, to przede wszystkim będzie to właśnie fenomen masowego bezrobocia. Restrukturyzacja zatrudnienia miała bowiem miejsce już w czasach boomu, ale z powodu sytuacji bliskiej pełnemu zatrudnieniu nie stanowiło

²⁷ Problem niskowej tendencji stopy zysku i jej przejawiania się w ostatnich dekadach w gospodarce światowej przekonująco opisuje Ch. Harman. Patrz: Ch. Harman, *Kapitalizm zombi...*, s. 278–330.

²⁸ United States Department of Labour, Bureau of Labor Statistics Data, <http://www.bls.gov/iag/tgs/iag50.htm#about>, <http://www.bls.gov/iag/tgs/iag31-33.htm>, <http://www.bls.gov/iag/tgs/iag23.htm>, <http://www.bls.gov/iag/tgs/iag21.htm> (dostęp: 31.05.2013).

to istotnego problemu społecznego. Np. w Brytanii, w latach 1911–1961 liczba pracowników umysłowych wzrosła o 147%, a fizycznych tylko o 2%. W 1936 r. 6% zatrudnionych pracowało w przemyśle tekstylnym, a 5% w górnictwie, natomiast w 1976 r. odpowiednio tylko 2,3 i 1,5%. W 1947 r. zatrudniano 703,9 tys. górników, w latach 1983/1984 już tylko 191,5 tys. Zatrudnienie w górnictwie brytyjskim najbardziej spadło nie w czasach rządów M. Thatcher, ale w latach sześćdziesiątych XX wieku: z 602,1 tys. w 1960 r. do 287,2 tys. w latach 1970–1971. Pamiętajmy jednak, że jeszcze w latach 1973–1974 stopa bezrobocia w Brytanii wynosiła zaledwie 2% (średnia dla lat 1945–1965 wynosiła 1,8%). Tymczasem w czasie strajku górniczego lat 1984–1985 bezrobocie sięgało już blisko 11%.²⁹ Nawet po spadku miejsc pracy w górnictwie o ponad połowę w latach sześćdziesiątych górnicy wciąż byli grupą mającą kluczową rolę w zbiorowych stosunkach pracy, przyczyniając się strajkami w latach 1972–1974 najpierw do załamania polityki płacowej rządu E. Heatha, a następnie jego porażki wyborczej.

Powrót zjawiska masowego bezrobocia mógł wpływać na „prekaryzację” zatrudnienia w pewnych branżach, opartych na pracy niewykwalifikowanej, niewymagającej długich lub/i kosztownych szkoleń. Dotyczy to w dużej mierze ludzi młodych, wśród których stopa bezrobocia – szczególnie w latach kryzysu po 2008 r. – zwykle wyraźnie przekracza jej przeciętny poziom³⁰. Nawet jeśli nie ma podstaw do odnoszenia tego zjawiska do całości zatrudnienia – dodajmy, coraz bardziej opartego na pracownikach *wykwalifikowanych* – istnienie tego typu nisz potęguje poczucie słabości i obniża bezpieczeństwo socjalne wszystkich pracujących. Dotyczy to także pracowników rozszerzającego się sektora publicznego, szczególnie, że wzrost zatrudnienia w tym sektorze idzie w parze z jego częściową komercjalizacją, segmentaryzacją odpowiedzialności i tym samym wzro-

²⁹ E. Hopkins, *The Rise and Decline of the English Working Classes: 1918–1990, A Social History*, New York 1991, s. 122–128; J. Goodman, *United Kingdom*, [in:] A. Trebilcock (ed.), *Towards social dialogue: tripartite cooperation in national economic and social policy making*, International Labour Organisation, Geneva 1994, s. 277; Her Majesty Stationary Office, *Historical Abstract of Labour Statistics, Year Book of Labour Statistics*, Department of Employment Gazette, December 1978, April 1979 [za:] S. Jeffreys, *Stiking into the 1980s – modern British trade unionism: its limit and potential*, „International Socialism Journal”, nr 5, London 1979, s. 6–7; P. Jachowicz, *Strajk górników brytyjskich w latach 1984–1985*, Warszawa 2002, s. 166.

³⁰ Według danych eurostatu, przeciętna stopa bezrobocia wśród ludzi młodych (poniżej 25 lat) wynosiła 22,8% w 2012 r. w porównaniu do 10,5% wśród ogółu zatrudnionych. Patrz: Eurostat, http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Unemployment_statistics (dostęp: 31.05.2013).

stem nacisku na zatrudnionych. Co więcej, przy istnieniu masowego bezrobocia rośnie także ryzyko nieprzestrzegania przez pracodawców zawartych umów. W Polsce zjawisko to jest dużo powszechniejsze niż formalna zmiana sposobu zatrudnienia. W 2010 roku inspektorzy pracy przeprowadzili 168 kompleksowych kontroli przestrzegania przepisów prawa pracy przy wypłacie wynagrodzeń i innych świadczeń ze stosunku pracy u 1563 pracodawców. W kontrolowanych zakładach zatrudnionych było prawie 129,6 tys. pracowników. Brak wypłaty należnego ekwiwalentu za urlop oraz wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych stwierdzono odpowiednio u 39 – 38% skontrolowanych pracodawców. Ponad jedna trzecia kontrolowanych pracodawców nie wypłacała pracownikom wynagrodzenia za pracę, a co czwarty kontrolowany – nie przestrzegał terminu wypłaty wynagrodzenia. Najgorzej było tam, gdzie pracownicy mają najmniejszą zdolność do zbiorowego oporu wobec takich praktyk, czyli w małych zakładach do 49 zatrudnionych (47% ukaranych). Zakłady zatrudniające ponad 200 pracowników stanowiły tylko 4% ukaranych³¹.

Innym aspektem tego problemu jest globalne upowszechnienie się pracy studentów. Przyczyną tego są rosnące koszty utrzymania w wyniku wprowadzania i podnoszenia czesnego oraz innych ponoszonych przez studentów opłat. By podać tylko kilka danych przedstawianych przez K. Doogana: w USA, w 2003 r., pracowało aż 70,2% studentów (48% w niepełnym, a 22,2% w pełnym wymiarze godzin), w Kanadzie liczba pracujących studentów (w wieku 20–24 lat) wzrosła w latach 1976–2004 o 173%, a w Danii studenci stanowią 7,5% całości siły roboczej (i 34% pracowników tymczasowych)³².

Na ogólne postrzeganie problemu wpływają także stałe próby zwiększenia marginesu zysków (szczególnie w czasie kryzysu) poprzez ograniczanie zbiorowych i indywidualnych uprawnień pracowniczych. Działania te mają zarówno bezpośredni wpływ ekonomiczny na zainteresowanych, jak i umacniają dominującą ideologię, także na obszarze globalizacji i pracy. Według raportu Europejskiego Instytutu Związków Zawodowych dotyczącego okresu od stycznia 2010 r. do lutego 2012 r., w tym czasie ogłoszono lub/i wprowadzono zmiany w prawie pracy w 24 spośród 27 państw członkowskich Unii Europejskiej. Zmiany te dotyczyły zasadniczo czterech obszarów stosunków pracy: negocjacji zbiorowych (w tym ich

³¹ Państwowa Inspekcja Pracy, Biuletyn Informacji Publicznej, Sprawozdanie GIP z działalności PIP w 2010 r., s. 71, http://www.pip.gov.pl/html/pl/sprawozd/10/spraw_10.htm (dostęp: 31.05.2013).

³² K. Doogan, s. 162–163.

decentralizacji), zasad zwolnień indywidualnych i grupowych, organizacji czasu pracy i zasad zawierania nietypowych umów (w tym wprowadzenie nowych rodzajów umów (14 państw), w szczególności dla młodych pracowników (10 państw)). Na przykład w Grecji wprowadzono w tym czasie nowy rodzaj umowy: „umowę dla młodych”. Charakteryzowała się ona płacą minimalną o 20% niższą niż wcześniej przewidziana dla pierwszej pracy, dwuletnim okresem próbnym, brakiem jakichkolwiek świadczeń socjalnych ze strony pracodawcy oraz brakiem prawa do zasiłku dla bezrobotnych po utracie pracy³³.

Podsumowanie

Nie można mówić na podstawie danych empirycznych o „nowym kapitalizmie” czasu globalizacji opartym na przewrocie w stosunkach pracy i formach zatrudnienia. Po części jest to konstrukcja ideologiczna towarzysząca teoriom globalizacji w wersji apologetycznej. Jednak wyjaśniając jej powszechność można wskazać na czynniki obiektywne, gdzie ograniczone zmiany w strukturze i sposobie zatrudnienia działają na zbiorową wyobraźnię w czasie kryzysu gospodarczego i masowego bezrobocia. Przy tym oczywiste jest, że to nie rzeczywiste lub domniemane zmiany utożsamiane z globalizacją gospodarki (relokacja, deindustrializacja, „gospodarka oparta na wiedzy”) są przyczyną bezrobocia. Zasadniczy powód powszechnego oddźwięku polityki teorii globalizacji w odniesieniu do pracy jest jednak subiektywny – poczucie bezsilności z powodu porażek zorganizowanego świata pracy w ostatnich dekadach, braku alternatywy wobec ideowo-politycznej wizji postępującej kapitalistycznej globalizacji (tradycyjne partie pracownicze generalnie przyjęły obowiązujący paradygmat), trudności z zakorzenieniem związków zawodowych w nowych branżach wpływające na poczucie atomizacji w stosunkach pracy. Historia ruchów pracowniczych, jak i teraźniejsze konflikty w stosunkach pracy pokazują jednak, że nie jest to jednostronny i nieodwracalny trend.

³³ S. Clauvaent, I. Smömann, *The crisis and national labour law reforms: a mapping exercise*, European Trade Union Institute, Working Paper, 04.2012, <http://www.etui.org/content/download/5748/56169/file/WP+2012+04+Web+version.pdf>

STRESZCZENIE

Artykuł dotyczy problemu teoretyczno-politycznego splotu istniejącego w odniesieniu do traktowania relacji globalizacji i pracy. Definicja pojęcia globalizacji nie jest możliwa bez odniesienia do jego zakorzenienia wykraczającego poza oparcie o dane empiryczne. To samo dotyczy problemu relacji globalizacji i pracy. Zarówno w wersji apologetycznej, jak i krytycznej, mamy do czynienia z jednostronną ekstrapolacją zachodzących częściowo zmian niosącą zniekształcony obraz całości. Teoria staje się tym samym bezpośrednio zrośnięta z jej politycznym przekazem.

Filip Ilkowski

GLOBALIZATION AND THE WORK – THE POLITICS OF THEORY

The article is about a problem of the theoretical-political nexus existing in a connection to the treatment of globalization and work relations. A definition of the concept of globalization is not possible without connecting it to its deep-roots transcending a base on an empirical data. The same is with the problem of the globalization and work relations. Both in an apologetic and in a critical version we see one-sided extrapolation of partly-existing changes carrying distorted picture of the totality. And with it the theory becomes directly fused with its political message.

KEY WORDS: *globalization, work, politics, theory, critique*

Bibliografia

- M. Castells, *Spółeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.
 P.H. Dębiński, *Globalizacja – wyzwanie i szansa*, [w:] J. Klich (red.), *Globalizacja*, Kraków 2001.
 K. Doogan, *New Capitalism? The Transformation of Work*, Cambridge, Malden 2009.
 A. Gorz, *Adieux au prolétariat: Au-delà du socialisme*, Paryż, Galilée 1980.
 M. Hardt, A. Negri, *Imperium*, Warszawa 2005.
 Ch. Harman, *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność myśli Marksa*, Warszawa 2011.
 F. von Hayek, *Konstytucja wolności*, Warszawa 2006.
 P. Hirst, G. Thompson, *Globalization in Question: the International Economy and the Possibilities of Governance*, Cambridge 2009 [1996].

- E. Hopkins, *The Rise and Decline of the English Working Classes: 1918–1990, A Social History*, New York 1991.
- P. Jachowicz, *Strajk górników brytyjskich w latach 1984–1985*, Warszawa 2002.
- H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, Warszawa 1991.
- L. Panitch, S. Gindin, *The Making of Global Capitalism. The Political Economy of American Empire*, London, New York 2012.
- J. Rifkin, *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrynkowej*, Wrocław 2003.
- J. A. Scholte, *Globalizacja. Krytyczne wprowadzenie*, Sosnowiec 2006.
- R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa 2010.
- G. Standing, *The Precariat: the New Dangerous Class*, Bloomsbury 2011.